Nr. 13 Kraków, wtorek 16 stycznia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Uroczyste otwarcie Rady Stanu w Warszawie.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 15 stycznia.

Urzędowo donoszą 15 stycznia:

Wschodni teren wojny: Osmańskie wojska wzięły wczoraj po południu szturmem wieś Vadeni, ostatnią przez nieprzyjaciela jeszcze obsadzoną miejscowość na południe od Seretu.

Na południowem skrzydle frontu wojsk generała pułkownika Józefa wykonali Rosyanie i Rumuni silne ataki na zdobyte przez nas w ostatnich dniach pozycye na północ od doliny Susita. Atakujący zostali wszędzie odrzuceni.

Dalej na północ nic nowego.

Włoski teren wojny: Na froncie Dolomitów wysadziły nasze wojska ubiegłej nocy na Wielkim Lagazuci skały na ścianie południowej, łączące naszą i nieprzyjacielską pozycyę. Wysadzenie w zupełności się udało. Szeroka rozpadlina dzieli obecnie obu przeciwników. Na froncie Krasu od czasu do czasu nieco żywsza działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Polska Rada Stanu.

Niepodległe państwo polskie weszło w niedzielę ubiegłą w życie realne. Utworzył się rząd polski państwowy. Obaj reprezentanci mocarstw centralnych podnieśli z całą wyrazistością, że czynnością Polskiej Rady Stanu jest kłaść fundamenty państwa polskiego, a to na najprostszej drodze: tworzenia urządzeń własnej administracyi państwowej we wszystkich gałęziach (administracya polityczna, gospodarcza, skarbowa, oświatowa i sądownicza) i własnej siły zbrojnej, armii polskiej!

Rada Stanu przez usta swego mowcy Wacława Niemojowskiego stanowisko to przyjęła za swoje, stawiając przed oczyma utworzenie stałego rządu polskiego, opartego o Sejm polski. — Przyjęła zadanie „tworzenia pod własnymi sztandarami armii narodowej, gotowej do walki w służbie Ojczyzny“!

Sprawa została postawioną w Warszawie jasno wobec swoich i obcych. Rząd polski wziął na siebie te zadania, których nikt inny, wedle prawa narodów nie mógł się podjąć. Zadania historycznie olbrzymie, choć proste i jasne.

Proces urzeczywistniania tych zadań nie jest niemożliwy pomimo szalejącej wojny i nawet pomimo podwójnej okupacyi. Są bowiem pewne funkcye, które odrazu powinien objąć rząd polski. Do nich należy oświata publiczna od szkółki wiejskiej, aż do najwyższych szkół. Należy również wymiar sprawiedliwości, czyli sądownictwo. Z małymi ograniczeniami należeć tu może gospodarka podatkowa i wogóle skarbowa. Wszystkie te zaś „niesporne“ niejako funkcye muszą być ujęte w ramy administracyi polskiej, opierającej się na gminie, powiecie, województwie i t. d. Władze administracyjne mogą w znacznej części być oparte na mężach wybranych w tych samorządnych ośrodkach społecznych. Fachowych urzędników można w krótkim czasie wykształcić.

Każda z tych funkcyj państwowych musi się liczyć z wojennym stanem i z dwiema okupacyami. Między niemi obiema powinno zatem nastąpić pewne ujednostajnienie, aby uniknąć nieporządku i tarć niepotrzebnych.

Pozostaje armia i to co z nią związane: przemysł wojenny, komunikacye wojenne, wyżywienie wojska i ludności podczas wojny. Bez kraju żadna z tych funkcyj nie może być wykonywana dodatnio i w całej pełni. — Dlatego i tutaj wspólny ścisły interes okupantów i Polski jest oczywisty i widoczny. Przemysł wojenny i rolnictwo „wojenne“ muszą powołać do celowej, zorganizowanej pracy całą polską ludność. Któż ją powoła, kto pod przymus państwowy postawi w razie konieczności, skoro istnieje rząd polski?

Pole wielkiej, zbawczej, odradzającej pracy otworzyło się przed społeczeństwem polskiem, przed rządem polskim.

Skupić się koło tego rządu, dać mu posłuch, zapomnieć o ohydnej przeszłości, największym choćby wysiłkiem budować jasną, swoją własną przyszłość, oto obowiązek wszystkich Polaków. Biada nam, jeżeli tego obowiązku nie wypełnimy!

Dokoła Rady Stanu.

Warszawa, 11 stycznia.

Ogłoszenie urzędowej listy członków Rady Stanu kładzie kres wszelkim dalszym kombinacyom na tle osobistem, a zarazem pozwala zastanowić się nad jej charakterem, o ile ten od jej składu osobistego zależy.

Przedewszystkiem warto podnieść, że żadna z trzech grup politycznych (prawica, centrum, lewica) nie posiada przewagi, co będzie nakazywało R. St. politykę kompromisów. Kompromisy te będą zawierane najprawdopodobniej „od przypadku do przypadku“, gdyż w pewnych kwestyach charakteru politycznego (między innemi w sprawach wojskowych) możliwy jest układ głosów zupełnie inny, niż n. p. w sprawach społecznych. Nie jest więc wykluczone głosowanie raz prawicy z centrum — przeciwko lewicy, raz lewicy z centrum — przeciwko prawicy, to znów części prawicy z lewicą przeciwko centrum. Ta ostatnia kombinacya jest tem prawdopodobniejsza, że wśród prawicy jest najwięcej bezpartyjnych, których zachowywanie się jest na razie jeszcze zagadką.

Pod względem społecznym Rada Stanu ma charakter dość określony. Najliczniejszą grupę w niej stanowią ziemianie: Dzierzbicki, Górski, Janicki, Łuniewski, Niemojowski, Radziwiłł, Rostworowski, Sokołowski. Żywioł to konserwatywny, jakkolwiek w sprawach polityczno-wojskowych zajmuje stanowisko mniej lub bardziej aktywistyczne (zwłaszcza ks. Radziwiłł, Sokołowski i Niemojowski). Wzmacniają żywioł konserwatywny chłop Maj i obydwaj księża, zwłaszcza prałat Przeździecki z Łodzi, stojący najbliżej narodowej demokracyi. Za konserwatystę również najbliższego N. D. można uważać prof. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Żywioł postępowo-demokratyczny reprezentowany jest głównie przez członków i sympatyków L. P. P., oraz K. Natansona. Zresztą społecznie element to dość różnobarwny i dopiero praktyka pokaże, czy grupa ta dość jednolita politycznie — okaże się jednomyślną na punkcie reform społecznych. Przeważają w niej adwokaci (Bukowiecki, Dziewulski) i inżynierowie-przemysłowcy (Łempicki, Kozłowski).

Najbardziej zwartą grupę stanowi lewica, reprezentująca C. K. N. tj. skupiont w nim partye P. P. S., N. Z. R. i Polskie Stronnictwo Ludowe (Kunowski, Jankowski, Kaczorowski, Stolarski, Śliwiński). Nie dadzą się ściśle zaliczyć do żadnej grupy L. Grendyszyński — przywódca Stronnictwa pracy narodowej i reform, oraz W. Studnicki. Pierwszy, jakkolwiek konserwatysta z przekonań, skłonny jest iść ręka w rękę z lewicą w całym szeregu kwestyj. Drugi — skrajny indywidualista — reprezentuje żywioł zupełnie nieobliczalny.

Marszałkiem koronnym będzie albo Łempicki albo Dzierzbicki. Z poszczególnych resortów mówi się obecnie o objęciu spraw wojskowych przez Piłsudskiego, oświaty przez Mikułowskiego-Pomorskiego, skarbu przez Natansona (wzgl. Dzierzbickiego), ale nie są to jeszcze rzeczy ustalone ostatecznie. Wogóle tej R. Stanu opinia nie rokuje zbyt długiego żywota i traktuje ją jedynie jako prowizoryczną.

Po odpowiedzi koalicyi Wilsonowi.

Odpowiedź koalicyi, wręczona Wilsonowi, jest dokumentem, jawnie wykluczającym wszelką dobrą wolę w traktowaniu sprawy pokojowej.

Kto wczyta się w jej żądania, rzekomo namaszczone „sprawiedliwością“, ujrzy zlepek najróżnorodniejszych pretensyj, które jednym tchem wypowiedziane, tworzą coś groteskowo nie pasującego wzajem.

Dotąd koalicya najbardziej wystawiała na pokaz swoje „oburzenie“ z powodu Belgii i tej ostatniej zapowiadała, jako pogwałconej męczennicy, że wymusi dla niej wszelkie odszkodowania i kompletne zadośćuczynienie.

Dzisiaj Belgia znalazła się w jednej liście z innymi pobitymi krajami, w tej liczbie i z Rumunią, której już zgoła świadectwa na wyzwanie i skrzywdzenie wystawić żadną miarą nikt nie potrafi; która z sojusznicy państw centralnych przerzuciła się jawnie do obozu im wrogiego, która podstępnie czatowała na sposobną jej zdaniem chwilę do ataku. Czyn swój spełniła z całą premedytacyą... A że się przerachowała, ma za to być w pełni... odszkodowaną.

I wogóle państwa centralne mają w miarę rosnących zwycięstw odpowiednio, więc coraz wyżej, odszkodowywać wszystkich, których pokonały...

Taką logikę, do kórej dojśćby mogła w pasyi jakaś histeryczka, proklamuje się, jako poważne warunki pokojowe!

Podaje się do wiadomości przytem, że koalicya nie może ścierpieć zależności jednych ludów od drugich. (To mówi koalicya, w której gronie zasiada carat, gnębiciel tylu narodów i plemion). I oto wylicza się n. p. wśród ludów, które winny uzyskać niezależność: Słowaków, Czechów, a w sprawie polskiej, którą historyczna przeszłość Polski, jej nieprzebrzmiałe aspiracye i żywotność, oraz wypadki wojenne, których nie była niemym świadkiem, uczyniły ośrodkiem przebudowy stosunków europejskich — wykręca się frazesem, odsyłającym do „wspaniałomyślności“ cara i jego cynicznych obietnic.

Nagle dowiadujemy się również, że cała koalicya „szczerze“ uważa Turcyę za zakałę Euro-

py. To brzmi, jak drwiny, zważywszy, jak do niedawna Anglia przodowała w obronie Turcyi przed zachłannością rosyjską; to daje miarę, jak te „moralne cele i skrupuły" koalicyi fabrykowane są na poczekaniu, bez obejrzenia się nawet na własne, niedawne dzieje.

Turcyi zarzuca dzisiaj koalicya represye wobec Armeńczyków. Ale i to temat w obecności Rosyi (jak wszelki argument moralny) drażliwy: wszak carat w dobie rewolucyjnej, chcąc zdobyć odwet na ludności ormiańskiej za jej rewolucyjny nastrój, z piekielną perfidyą wyzyskiwał na Kaukazie niechęć tamtejszych muzułmanów i forytował krwawe pogromy, skierowane przeciwko Ormianom...

Ale najbardziej zakrawa na przykrą bufonadę, gdy koalicya podkreśla w swoim elaboracie, że walczy w obronie cywilizacyi.

Pomijamy, że wywołała wojnę światową, mając cele bardzo praktyczne i egoistyczne na oku, to jeszcze o ile wyraz „cywilizacya" nie brzmi obco w stosunku do wysoko-kulturalnych Anglii i Francyi, to w stosunku do caratu (a dajmy spokój drobnym bałkańskim państwom koalicyi) wygląda to na cudaczną maskaradę.

I sam carat nie omieszkał nowym skandalem zilustrować swoją „cywilizacyę" — przypomniawszy światu podziurawionym kulami topielczym trupem Rasputina całą nędzę duchową tych, co nim rządzą.

Carat Suchomlinowów, Chwostowów, Rżewskich, Stürmerów, Manuiłowów, Rasputinów, Puryszkiewiczów, Dubrowinów ministrów-łapowników, cudotwórców nadwornych, skrytobójców, prowokatorów — jeszcze raz w tej wojnie wraz z wyłowionym z Newy trupem Rasputina wynurzył się przed zdumionym światem w całej swej plugawej postaci...

Z głosów prasy.

Sąd prasy holenderskiej o nocie ententy można ująć w jednem zdaniu, iż sprzymierzeni ponieśli wskutek noty **moralną klęskę u neutralnych.**

Socyalno-demokratyczne pismo „Het Volk" pisze: Nota koalicyi zawiera program, który niszczy widoki co do bliskiego pokoju. **Posuwając zasady narodowościowe do absurdu,** wywiera wrażenie niewykonalności.

Duńska „Politiken" pisze o warunkach pokojowych koalicyi, że **żadna polityczna partya w Niemczech nie może tych warunków przyjąć.** — Zdaje się tedy, że inicyatywa pokojowa kanclerza państwa rozpoczęta miesiąc temu, narazie zostanie przerwaną, lecz jak niedawno pisał „Vorwärts": pokój maszeruje. Skoro już raz padło słowo: pokój, nie zniknie już z dyskusyi.

Odpowiedź koalicyi na notę Wilsona wywiera **w Szwecyi** złe wrażenie. Dzienniki wszystkich stronnictw zgadzają się w tem, że wymienione w odpowiedzi warunki pokojowe **nie nadają się do dyskusyi.**

Czeskie dzienniki z oburzeniem i goryczą protestują przeciw zawartej w odpowiedzi koalicyi żądania „uwolnienia Czech" od obcego panowania i wskazują na kilkusetletnią przynależność Czech do krajów korony habsburskiej, oraz na nierozerwalny węzeł między Czechami a domem panującym, którego dowody niezbite złożono właśnie w tej wojnie.

Socyalistyczny berliński „Vorwarts" określa notę ententy, jako **nowe wypowiedzenie wojny, z nieograniczonymi celami zdobywczymi.** O stanowisku socyalistów w Niemczech i po stronie przeciwnej pisze ten dziennik:

„Jak socyaliści nieprzyjacielskiej zagranicy przyjmą to proklamowanie wojny zdobywczej swych rządów. Czy będą dalej obwiniać niemieckich socyalistów o popieranie militaryzmu, ponieważ chcą oni ochronić swój kraj przed rozkawałkowaniem? Czy będą cierpliwie przypatrywać się, jak krew ich ludów płynie w celu urzeczywistnienia niespełnionych marzeń chciwego imperyalizmu?

A u nas w Niemczech? Czy w dalszym ciągu nie będzie świadomości, iż rzeczywiście prowadzimy wojnę ochronną, iż **musimy dalej walczyć tak długo, aż przeciwnik będzie gotów zawrzeć pokój bez zwycęstwa nad Niemcami.** — W manifeście mniejszości partyjnej powiedziane jest, ż nie żądamy pokoju za wszelką cenę, lecz pokoju bez zwycięsców i zwyciężonych. Teraz jest jasnem, iż przeciwnicy nie chcą takiego pokoju. **Teraz każdy czyn, każde słowo, któreby zmierzało do osłabienia chęci do obrony narodu niemieckiego byłoby zbrodnią wobec tego narodu.**

Pokój wtedy będzie możliwy, gdy nasi przeciwnicy przekonają się, iż nie będą mogli osiągnąć swych celów. Przekonać o tem przeciwników jest obecnie najważniejszem zadaniem dla każdego niemieckiego przyjaciela pokoju.

Czem bardziej zgodnym i jednolitym okaże się w tym względzie cały naród niemiecki, tem prędzej należy się spodziewać zawarcia pokoju. — W każdym naszym sporze znajdzie przeciwnik podniętę do dalszego prowadzenia wojny w nadziei, iż cel jego rozbicia Niemiec w końcu przecież będzie osiągnięty.

Jest jeszcze jeden środek przyspieszenia zawarcia pokoju; polega on na tem, iż my **niemieccy socyaliści zgodnie wystąpimy przed socyalistami krajów nieprzyjacielskich i powiemy im:** Nasz rząd oświadczył, iż pragnie pokoju, opartego na wzajemnem poważaniu i zupełnem rownouprawnieniu. Waszą rzeczą teraz jest skłonić wasze rządy do podobnego oświadczenia, zadaniem waszem jest zwalczać w waszym kraju tych, co przedłużają wojnę tak samo stanowczo, jak my ich zwalczamy w naszym kraju. U was ludzie, którzy przedłużają wojnę są u steru rządów, u nas ich nie ma.

Zróbcie porządek w swoim domu, zażądajcie od waszych sprzymierzonych, aby zrezygnowali z swych szalonych nieosiągalnych celów wojennych. Pomóżcie nam do sprowadzenia pokoju"!

Z Grecyi.

Po przyjęciu ultimatum.

Ag. Havasa donosi z Aten: Przyjęcie ultimatum czwórsojuszu przez rząd grecki akceptowała miłująca pokój część ludności greckiej z zadowoleniem. Rząd rozpoczął przeprowadzać żądane zarządzenia. Odeszło już do Peloponesu wiele pociągów z wojskami i materyałem wojennym. Według półurzędowych dzienników oddały władze wojskowe sprzymierzonym sześć bateryj z przynależnym materyałem. Z drugiej strony zgromadzenie 3000 ludzi wśród hołdu dla króla wyraziło protest przeciw przyjęciu ultimatum.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, że wymarsz armii państw koalicyi na **kampanię r. 1917** jest już obecnie w pełnym toku. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, pomimo wszelkich odmiennie brzmiących informacyj dzienników, że **zachód** pozostanie nadal dla koalicyi głównym teatrem wojny i że tutaj wymuszone ma być rozstrzygnięcie wojny. Od dłuższego czasu odbywają się transporty nowej armii angielskiej do Francyi.

Ogłoszony włoski komunikat ministerstwa marynarki opiewa: Gdy odpadły poważne pobudki wojskowe odradzające dotychczas podanie faktu do wiadomości, ogłasza się teraz, że w nocy na 11 grudnia z. r. królewski okręt wojenny **„Królowa Małgorzata"** podczas jazdy natknął się na dwie miny i zatonął. Z 945 osób znajdujących się na okręcie większa część zatonęła.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 15 stycznia.

Posiedzenie pełnej komisyi parlamentarnej Koła polskiego odbędzie się dnia 25 b. m. w Wiedniu. Mylną była wiadomość, że pełne Koło polskie na ten dzień zwołane zostało. W sobotę dnia 20-go b. m. zbiera się na posiedzenie subkomitet gospodarczy, a 23-go skarbowy.

Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej w dniu 25-go b. m. przedłoży swe sprawozdanie z dokonanej pracy subkomitet konstytucyjny.

Konferencya aprowizacyjna. Wczoraj w południe odbyła się krakowska konferencya aprowizacyjna. Ogólny stan aprowizacyjny miasta przedstawia się **bardzo smutnie.** Zapasy węgla są bardzo szczupłe. Transport dla Krakowa zmalał. Również **dopływ ziemniaków do naszego miasta ustał.** Poczynione zakupy ziemniaków przez gminę — jeszcze nie nadeszły. Mąki mało. Co do nafty — jak już wiadomo z depesz urzędowych — ustalono na konferencyi w Wiedniu nowy powiększony kontyngent nafty dla Krakowa. Spęd bydła był w zeszłym tygodniu bardzo silny. Jedynie stan cukru jest dobry.

O naftę dla Krakowa i Lwowa. Z inicyatywy ministerstwa dla Galicyi odbyła się w ministerstwie handlu konferencya w sprawie zaopatrzenia w naftę Galicyi, zwłaszcza Lwowa i Krakowa. Po wyłuszczeniu sytuacyi przez wiceprezydenta Federowicza i dra Schleiblera, postanowiono o ile możności **wypełnić życzenie** obu stolic Galicyi, tudzież kraju wogóle.

Stanisław Krzyżanowski, profesor historyi polskiej na Uniw. Jagiell., członek Akademii Umiejętności, zmarł.

Podrożenie biletów kolejowych. „Wiener Ztg." ogłasza cesarskie rozporządzenie wprowadzające 15 procentowy podatek towarowy przy cenach transportu, dalej podwyższenie podatku od biletów jazdy dla głównych kolei od 12 do 20 proc., a dla kolei lokalnych od 6 do 10 proc., tudzież podatek od pakunków w tym samym wymiarze, jak podatek od biletów.

Taryfy osobowe mają być podwyższone przeciętnie **o 30 proc.** wraz z podwyższonym podatkiem biletowym.

W obrocie towarowym zamierzone jest wprowadzenie t. zw. dodatku wojennego, który razem z 15 procentowym podatkiem towarowym wyniesie na kolejach państwowych 30 proc. ceny przewozu.

Rozporządzenie wchodzi w życie **1 lutego b. r.** Roczna zwyżka dochodu dla skarbu państwowego z tego źródła ma wynieść 300 milionów koron.

Ma nastąpić zwinięcie szeroko rozwiniętego systemu kart czasowych tak, że w nowej taryfie wydawane będą jedynie karty upoważniające do używania albo wszystkich pociągów, lub też wyłącznie osobowych. Karty te wydawane będą wogóle tylko na przeciąg jednego miesiąsa, tylko na odległość najwyżej 20 kilometrów mogą być wydawane karty roczne. Natomiast bez żadnej zmiany pozostają ułatwienia dla robotników, małej zaś nadwyżce ulegną karty uczniowskie.

Północny dalszy obszar wojenny. „Wiener Zeitung" ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany granic północnego dalszego obszaru wojennego. Naczelna komenda armii wyznacza tę zmianę w ten sposób, że od 15 stycznia wyłącza się z tego obszaru Bielsko, Frydstadt, Frydek i Cieszyn na Śląsku, tudzież Morawską Ostrawę w Morawii. Od tego dnia dalszy obszar wojenny obejmuje zachodnią Galicyę, a ze wschodniej Galicyi zachodnią część kraju włącznie z powiatami Turką, Drohobycz, Lwów i Żółkiew, dalej położoną na zachód od Buga część pow. sokalskiego i obszar gminy Sokala.

Stosunki w Kołomyi. „Dziennik Kijowski" zamieszcza nast. wiadomości z Kołomyi: Masto, które opustoszało tak, że wątpliwe, czy doliczonoby więcej jak **5 do 6 tysięcy mieszkańców** z liczby 42.000 przed wojną, przedstawia obraz **grozę budzącej pustki.** Całe dzielnice obecnie są zupełnie puste, wyludnione zupełnie, dziś już bez mebli, nawet **bez drzwi i okien.** Niema nafty, cukru, herbaty, kawy, mięsa, mleka, masła, jaj. Niewiele lepiej w okolicy. Dwory przestały istnieć.

P. Amfiteatrow o sprawie polskiej. W numerze 3 nowego dziennika petersburskiego „Russkaja Wola" zamieszcza p. Amfiteatrow artykuł p. t. „Coś nie coś o Polsce". Zdaniem Amfiteatrowa nie należy traktować jako farsę lub komedyę aktu niemieckiego o niepodległości Polski. Rzecz podłą i banalną powie ten, kto oskarży Polskę (są tacy ochotnicy) o to, iż „rzuciła się ona w objęcia niemieckie". Nie oskarżać trzeba Polaków, a podziwiać ich męstwo obywatelskie, jak w warunkach takich bronią oni swego „ja" narodowego. Wszak chodzi już nie o autonomię, a o niepodległość; to nie żarty.

Uroczyste otwarcie Rady Stanu w Królestwie.

C. k. Biuro kor. donosi: Dziś w południe zebrali się w sali kolumnowej zamku królewskiego wszyscy członkowie tymczasowej Rady Stanu, komisarze obu rządów okupacyjnych i ich zastępcy, a mianowicie Jan bar. Konopka, radca ministeryalny Ignacy Rosner i starosta dr Stefan Iszkowski, oraz hr. Lerchenfald, hr. Bogdan Hutten-Czapski i Józef Żychliński.

Ze strony c. i k. władz uczestniczyli w akcie otwarcia tymczasowej Rady Stanu generalny-gubernator zbrojmistrz Kuk, wraz z szeregiem wyższych oficerów i urzędników.

Legiony polskie reprezentowali pułkownik hr. Szeptycki z szefem sztabu generalnego pułk. Berbeckim i pułk. Sikorskim.

Tuż przed godz. 12 w południe przybyli na zamek obaj generalni-gubernatorowie w karocy galowej z eskortą honorową pozostającą pod dowództwem księcia Salm-Horstmana. Wnet potem zjawili się na sali gen. von Beseler, oraz generalny gubernator zbrojmistrz ekso. Kuk, szef krajowego komisaryatu cywilnego dr Madeyski i szef sztabu gen. podpułk. Hausner.

Obaj gen. gubernatorowie stanęli na podwyższeniu.

Mowa Beselera.

Pierwszy zabrał głos eksc. von **Beseler** i przemówił w te słowa:

Wielce Szanowni Panowie!

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego schodząc się dziś, stawia pierwszy decydujący krok, zmierzający ku urzeczywistnieniu przyrzeczenia danego waszej ojczyźnie przez proklamacyę z dnia 5 listopada 1916. Jesteście Panowie powołani, aby wraz z władzami rządowemi obu okupacyi rozpocząć podstawową pracę ku odbudowie państwa polskiego.

Nie ziściła się nadzieja, że do pracy tej przystąpicie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę podaną wielkodusznie do zgody przez naszych dostojnych monarchów wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz prowadzić z nieugiętą energią aż do ostatecznego zwycięstwa. A nasze zwycięstwo będzie także zwycięstwem waszem.

Stoicie Szanowni Panowie przed podwójnem zadaniem. Wspólną pracą — wskazaną nam przez rozporządzenie o utworzeniu tymczasowej Rady Stanu — ma się stworzyć dla waszego kraju nowy ustrój państwowy, jako podwalina narodowego i wolnościowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi waszemu odzyskanie wolności. **Środkiem, prowadzącym do pierwszego i drugiego celu jest przedewszystkiem własne wojsko,** które nowo tworzącemu się królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spoistość i bezpieczeństwo na zewnątrz. **Zechciejcie panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, które kraj wasz powinien podjąć się dobrowolnie, póki nie nadejdzie chwila, w której rozwój waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej.**

Wasze dzielne Legiony stoją razem z nami gotowe kształcić waszą młodzież zdatną do broni w kierunku tego wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem, pomni, że swego wzniosłego celu możecie dopiąć jedynie spokojną rozwagą i baczcie na trudne warunki, wywołane trwającem jeszcze poważnem położeniem wojennem.

Temi słowy witam was zatem Panowie serdecznie i wzywam do wspólnej pracy.

Mowa gen. Kuka.

Przemówienie to powtórzył w języku polskim hr. Hutten-Czapski.

Następnie zabrał głos generalny gubernator eksc. **Kuk.**

Wielce szanowni Panowie!

Nawiązując do wymownych słów, które właśnie do Was wystosował Jego ekscelencya p. generalny gubernator von Beseler, chciałbym i ze swej strony dać wyraz szczerym życzeniom, które ze strony austro-węgierskiej administracyi towarzyszą Waszej działalności poczynającej się w dniu dzisiejszym, a tak bardzo doniosłej dla przyszłości Polski.

Wre jeszcze olbrzymia walka, w której rozstrzygają się losy ludów i państw. I Waszemu krajowi zadała ona ciężkie ciosy. Ale Panowie nie powinniście tracić z oka faktu, że podczas gdy gdzieindziej fale tej wszystko pustoszącej wojny pogrążają całe państwa, tutaj dzięki naszemu zwycięskiemu orężowi dokonywa się właśnie odrodzenia Waszego Państwa.

Wam Panowie przypadnie w udziale zadanie dziejowe, zadanie kładzenia fundamentów państwowości polskiej. Jeżeli zadanie to spełnić macie należycie, musicie wolni od wszelkiej polityki partyjnej objąć Waszą działalność. Zająć się więc będziecie musieli ważnemi zadaniami odbudowy Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnymi problemami stojącymi w związku ze stworzeniem własnych państwowych urządzeń przyszłej administracyi państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnej dobrze zorganizowanej narodowej armii, której kadry stanowią pełne chwały Legiony polskie.

Wszystko to, wszystko bez wyjątku należy do istoty każdego państwa i leży we własnym interesie narodu jako tego państwa dźwigni.

Nie zapominajcie Panowie, że państwo jeżeli ma być silne i żywotne, nie może być prostym podarkiem losu: naród musi sam w twardym znoju i ofiarnej pracy współdziałać dla osiągnięcia państwa, musi być gotów za nie walczyć i krew przelewać.

Uświadomcie Panowie te prawdy całemu Waszemu narodowi i stańcie na wysokości Waszego zadania; będziecie mogli być pewni wdzięczności ojczyzny, a na marne pójdą nadzieje Waszych nieprzyjaciół, nie wierzących jeszcze w zmartwychwstanie Polski, tak, jak się nie wierzy w coś, czego się nie pragnie i przed czem się czuje obawę.

A teraz Szanowni Panowie, członkowie Rady Stanu przystąpcie z ufnością w pamięć i błogosławieństwo Boże do wykonywania Waszego wysokiego i pełnego odpowiedzialności zadania.

Przemówienie to powtórzył w języku polskim starosta dr Iszkowski.

Odpowiedź Niemojowskiego.

Na przemówienie obu generalnych gubernatorów odpowiedział imieniem tymczasowej Rady Stanu p. Wacław **Niemojowski.**

W dostojnych tych murach dawnej i przyszłej królów naszych siedziby, gdzie w dniu 5-go listopada 1916 roku imieniem dwu potężnych monarchów uroczyście proklamowane zostało odbudowanie państwa polskiego, święcimy dzisiaj pierwszy widoczny znak wcielenia w życie wspaniałomyślnie danej nam zapowiedzi.

Jako członkowie tymczasowej Rady Stanu, pierwszego zawiązku rządu polskiego, stajemy wobec Waszych ekscelencyj i za nacechowane życzliwością i powagą słowa powitania składamy szczere podziękowania. Jeszcze się żelazny pług wojny, ręką Opatrzności kierowany, nie zatrzymał, a już na przeoranych wydartych uciskowi rosyjskiemu ziemiach, danem nam jest kłaść podwalinę pod gmach niepodległego państwa polskiego.

Rozumiemy wielkość tego zadania, odpowiedzialność, która na nas ciąży, trudności, które przezwyciężone być muszą. Do poparcia nas w usiłowaniach naszych, do pomocy w pracy, wezwiemy naród polski.

Od życzliwego poparcia Waszych ekscelencyj, przedstawicieli monarchów Niemiec i Austro-Węgier zależy w znacznej mierze proces powstawania organów administracyi polskiej, oraz związania, a z nim realizacya rządu polskiego i Sejmu.

Tworzenie pod własnymi sztandarami armii narodowej, gotowej do walki w służbie ojczyzny, będzie obok pracy twórczej nad organizacyą państwa polskiego wielkiem naszem zadaniem.

Świadomi naszej misyi dziejowej, wymagającej rozszerzenia naszych granic państwowych na ziemie wyzwolone z pod panowania rosyjskiego, a ku Polsce ciążące, wdzięczni za szlachetną monarszą zapowiedź i ufni w jej pełne i szczęśliwe dla narodu polskiego urzeczywistnienie, przystąpimy do dzieła ,wierząc mocno, że praca na wzajemnem zaufaniu oparta, trwałe wyda rezultaty.

Rada Stanu otwarta.

Tekst niemiecki tej odpowiedzi odczytał członek Rady Stanu dyr. Józef Mikułowski-Pomorski, poczem eksc. von Beseler w imieniu własnem i eksc. Kuka **ogłosił tymczasową Radę Stanu za otwartą,** a ogłoszenie to powtórzył po polsku hr. Huten-Czapski.

Wreszcie zabrał głos komisarz rządowy Jan bar. Konopka i w porozumieniu z komisarzem rządowym ze strony Niemiec zaprosił członków tymczasowej Rady Stanu na **pierwsze posiedzenie** celem dokonania wyboru marszałka koronnego i jego zastępcy. Posiedzenie to odbędzie się jutro t. j. dnia **15 b. m.** po uroczystem nabożeństwie, które ma się odprawić z inicyatywy tymczasowej Rady Stanu w katedrze św. Jana.

Po przemówieniu bar. Konopki obaj gen. gubernatorowie przedstawili Radzie Stanu komisarzy rządowych i ich zastępców. Uroczystość zakończyła się wzajemnem zapoznawaniem się członków tymczasowej Rady Stanu i z przedstawicielami władz.

Komitet Obrony Narodowej w Ameryce o C. K. N.

Pod takim tytułem pojawił się w Nr. 7 piotrkowskiego „Dziennika Narodowego" z dnia 12 b. m. list amerykańskiej niepodległościowej organizacyi K. O. N., do tow. Aleksandra Dębskiego, jako jego przedstawiciela tu w kraju.

W liście tym zatytułowanym „Szanowny Towarzyszu" piszą dwaj członkowie centralnego Zarządu K. O. N. towarzysze Kułakowski i Borkowski, że dowiedzieli się, iż tow. Dębski za pieniądze zebrane w Ameryce z Warszawskim C. K. N. zwalcza Naczelny Komitet Narodowy, gdy oni równocześnie na wiecach wzywali amerykańską Polonię do bezwzględnego posłuszeństwa dla N. K. N.

„Przyznacie — piszą — że wyglądało to na obłudę niskiego gatunku. Dymisya Piłsudskiego i hasło antylegionowe było błędem niesłychanym.

„Największy mamy żal do naszych towarzyszów, którzy przez jakąś dyplomacyę dla dyplomacyi, a bez dyplomatów, zniszczyli prestige socyalistów w oczach masy ku radości burżujów (!), odsunęli w dal całą naszą dwudziestokilkoletnią niepodległościową pracę, a na pierwszy plan wysunęli błędy niezrozumiałe dla nas i t. d."

Przy końcu listu dodaje „Dziennik Narodowy" od siebie, że list jest bez daty i przypuszcza, że był pisany 20, a może 21, bo opuścił New Yyork 23 listopada (!).

Zanim ukaże się w pismach odpowiedź tow. Aleksandra Dębskiego, która, mam przekonanie, będzie zaprzeczeniem rzekomego listu K. O. N., pospieszam z paru słowami następującego wyjaśnienia.

Gdyby list istotnie był listem Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce, to musiałby być podpisany przez jego prezydyum, a więc przez prezesa dra J. Zaleskiego i sekr. Stanisława Rajzachera. Tak zaś nie jest. A nie jest nim także dlatego, że nosi tytuł „Szanowny Towarzyszu".

K. O. N. było bowiem od początku, a więc od roku 1912 zjednoczeniem wszystkich partyj i organizacyj w Ameryce. W ciągu dwóch lat, więc do wojny obecnej wystąpiły z K. O. N. wszystkie prawie organizacye („patryotyczne") prócz socyalistów, Związku Młodzieży i kilku drobniejszych organizacyj. Mimo to dawny charakter K. O. N. utrzymano i z tego powodu nie jest K. O. N. organizacyą socyalistyczną i tego rodzaju formą w listach posługiwać się nie mógł. W skład centralnego zarządu, w którym zasiadają wybrani na kongresach członkowie dr Zaleski, dr Żurawski, prof. Tomasz Siemiradzki, Stanisław Rajsacher, B. Kułakowski (socyalista), J. Borkowski (socyalista), wchodzą jako przedstawiciele organizacyi Związku Młodzieży Sienkiewicz, Związku Socyalistów Polskich tow. Piotrowski. — Jeżeliby więc przedstawiciel partyi w K. O. N. w jego imieniu wystosował-był list do tow. Dębskiego, to mógłbyby to zrobić tylko tow. Zygmunt Piotrowski.

Wreszcie gdyby Związek Socyalistów Polskich jako partya chciał oficyalnie z tow. Dębskim się porozumieć, to listu takiego podpisaćby nie mogli ani tow. Piotrowski, ani Kułakowski, ani Borkowski, bo nie oni stoją na czele partyi.

Te już więc względy natury formalnej wskazują na to, że ma się tu do czynienia **z mistyfikacyą,** lub nadużyciem tajemnicy listowej **przez** wydrukowanie **prywatnego** listu tow. Kułakowskiego i Borkowskiego, bo tylko takim mógł być list cytowany w „Dzienniku Narodowym". Nie chcę przesądzać sprawy. Przyszłość **najbliższa** odsłoni tę tajemnicę, ale znając stosunki tamtejsze przedstawicieli K. O. N., oraz tow. Kułakowskiego i Borkowskiego, całą wrescie działalność tow. Aleksandra Dębskiego w Ameryce i tu w kraju, uwierzyć nie mogę w autentyczność listu.

Tow. Dębski za wiele zasług położył w Ameryce dla samego K. O. N., zawiele ma szczere-

go uznania i poważania, aby mogli tak inteligentni i wybitni towarzysze jak Kułakowski i Borkowski, nie zbadawszy dokładnie sprawy, wystąpić publicznie z takimi zarzutami i w formie, która tym ludziom jest zupełnie obcą. — Nie mogę uwierzyć tembardziej, że oni obaj właśnie wiedzą najlepiej, że tow. Dębski postępuje ściśle według uchwał zjazdów K. O. N. i jego centralnego wydziału. Wiedzą także, że w Naczelnym Komitecie Narodowym dużo się zmieniło, a K. O. N. jest organizacyą powołaną dla określonych celów i dlatego nigdy nie przesądzał swego stosunku do organizacyi, które w okresie wojny powstały i powstać mogły. A wiem już najpewniej, że nigdy sąd K. O. N. o Centralnym Komitecie Narodowym Warszawskim nie mógł być takim, jakby z listu cytowanego wynikało.

C. K. N. grupuje bowiem te same żywioły lewicowe co i K. O. N. w Ameryce, żywioły, które **jedyne** stanęły odrazu na stanowisku niepodległości Polski.

Jako delegat N. K. N. do Ameryki, stwierdzam publicznie, **że tylko socyalistyczni robotnicy, ich organizacye i prasa stanęły odrazu po stronie Legionów,** że im to wyłącznie ich poświęcaniu i pracy ich ofiarności zawdzięczać należy, że wychodźctwo stanęło w większości po naszej stronie. Wszystkie „patryotyczne“ organizacye fundowane z takim nakładem środków, tak zawsze głośne i na „walkę“ zdecydowane, tam w Ameryce, jak zresztą i tu w kraju zawiodły zupełnie. — W Ameryce śledzą dobrze rozwój wypadków i stoją z pewnością po stronie lewicy Naczelnego Komitetu Narodowego, a jeżeli różnic w N. K. N. powstałych tam nie podnoszą, to dowodzi to wielkiego wyrobienia politycznego i prawdziwego zrozumienia dla sprawy. Każdy bowiem wie, jaką szkodę w tamtych stosunkach i jaką radość w obozie przeciwników wywołałoby wyciągnięcie na światło dzienne tych wszystkich spraw, które nas tu dzielą, a które w warunkach tamtejszych nie mają rzeczowego uzasadnienia i jakie skutki mogłoby to mieć dla coraz rosnących tam wpływów Komitetu Obrony Narodowej.

Czyżby o ich umnieszenie chodziło „Dziennikowi Narodowemu“, który drukuje sfingowane lub prywatne listy do tow. Dębskiego? Gdyby tak, to byłoby to tylko przeszczepieniem tych samych metod walki na bruk amerykański, jakie „Dziennik Narodowy“, wydawany za pieniądze N. K. N. stosuje tu do organizacyi niepodległościowych P. O. W. i C. K. N.

Po tym liście przypuszczać należy, że wkrótce na szpaltach „Dziennika Narodowego“ zabierze głos także sławny przedstawiciel Polonii amerykańskiej p. Karabasz, były cenzor Związku Narodu Polskiego — on także jest przeciwnikiem K. O. N. i C. K. N.

Aurtur Hausner
członek N. K. N.

Co się dzieje w Łodzi?

Nędza wśród robotników.

Sprawy aprowizacyjne miasta wobec wyborów zeszły wprawdzie chwilowo na plan drugi, jednak w dalszym ciągu nie przestają trapić ludności.

Jak donoszą do gazet piotrkowskich, najważniejszego artykułu żywnościowego — **kartofli dotkliwy brak.** Mimo, że na każdego mieszkańca wyznaczono za kartkami na 14 dni funtów 21, to jednak tej ilości nie było można nigdy z braku kartofli otrzymać. Od 15 b. m. racya kartofli ma być zmniejszoną do 12 funtów na 14 dni. Lecz zmniejszenie to będzie tylko teoretyczne, bo faktycznie nikt więcej kartofli nigdy otrzymać nie mógł.

Drożyzna odbiła się ogromnie na odżywianiu rodzin robotniczych, a nawet rodzin średnio zamożnych, zwłaszcza dzieci wiele na tem cierpią.

Oprócz niedostatecznego odżywiania trapi biedną ludność brak **bielizny**, obuwia i odzieży. Rodziny robotnicze wydarły się już ze wszystkiego. Często się dziś widzi robotnika z braku lichszej odzeży odzianego w tużurek, który miał od wielkiego święta, a zamiast obuwia, nigi ma owinięte szmatami.

Wiele rodzin ubogich chodzi zupełnie **bez bielizny,** a dobrze jest jeżeli jedyna koszula stanowi całą bieliznę.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 15 stycznia.

Urzędowo donoszą 14 stycznia:

Zachodni teren wojny: Prócz żywszego ognia artyleryi po obu stronach Sommy na całym froncie wskutek deszczu i śniegu była tylko mała czynność bojowa, a w nocy odparto na kilku punktach wypady nieprzyjacielskich patroli.

Wschodni teren wojny: Front ks. Leopolda bawarskiego: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Front arcyks. Józefa: W Karpatach wschodnich na północ od Złotej Bystrzycy wtargnęli niemieccy grenadyerzy na kilku miejscach do rosyjskich stanowisk i zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty ,poczem według rozkazu wrócili do własnego stanowiska ze zdobyczą i jeńcami. Na południe od drogi Ojtoz zdobyto kopułę górską obsadzoną przez nieprzyjaciela. 50 jeńców wpadło w nasze ręce.

Front Mackensena: Nieprzychylne stosunki atmosferyczne. Atak nieprzyjacielski na północny-zachód od Braiły został odparty.

Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran atak nieprzyjacielski na nasze stanowiska na południe od Stojakowa pozostał bezskuteczny.

Pierwszy kwatermistrz generalny: *Ludendorff.*

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór: Wtorek: Prof. T. Korpal: A. Grottger.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek: „Nasi najserdeczniejsi“.
Wtorek: „Pod blask słoneczny“.
Środa: „Awantura“.
Czwartek: „Pod blask słoneczny“.
Piątek: „Pomysł panny Franciszki“.
Sobota: „Urzędniczka pocztowa“.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Poniedziałek: „Księżniczka Czardasza“.
Wtorek: Wieczór patryotyczny gimn. św. Jadwigi.
Środa po południu: „Kopciuszek“;
Środa wieczór: „Wesoły astronom“.
Czwartek: „Porwanie Sabinek“.
Piątek: „Wesoły astronom“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).